Nr. 344 Kraków, piątek 15 grudnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Analogie historyczne.

Rewolta i spiski szlachty polskiej przeciwko rządowi wskutek wniesienia projektu o powszechnem głosowaniu stanowią typowe zjawisko, którego analogię można odszukać w całym szeregu wypadków z historyi Galicyi.

Szlachta polska zaraz po zaborze Galicyi rzuciła się pod nogi rządowi i lizuństwem i ukłonami chciała wyżebrać utrzymanie dawnych przywilejów.

Bez jednego wystrzału pozwolono armii, składającej się z 10.000 żołnierzy austryackich, zabrać kraj, liczący wówczas 2 miliony sześćkroć sto tysięcy mieszkańców, szlachta pełzała w przedpokojach gubernatorów lwowskich, starała się o ich łaski, przyjmowała policzki i żebrała o tytuły.

Cały szereg dorobkiewiczów szlacheckich, jak Golejewscy, Łosiowie, Stadniccy, Badeniowie (r. 1845) i t. d otrzymali za opłaceniem taksy tytuły hrabiowskie.

W chwili powstania kościuszkowskiego szalała szlachta, we Lwowie wyprawiała bale i stypy na cześć Katarzyny, Krecznikowa i urzędników austryackich, wyrzucając miliony, wydarte jęczącym w niewoli chłopom pańszczyźnianym.

Szlachta straciła tak dalece poczucie honoru, że butni namiestnicy rządowi traktowali ich jak parobków, a w salonach p. starościny Wolbromskiej w Krakowie, jak opowiada w swym pamiętniku hr. Wodzicki, załatwiał p. gubernator Margielik w obecności całej bandy szlacheckiej pewne funkcye, które należą do kompetencyi miejsca ustępowego...

Wszystkie te umizgi zmierzały do tego, aby ująć biurokracyę austryacką i zapewnić sobie dalsze panowanie nad chłopem pańszczyźnianym; dlatego też całą idyllę mąciły rozporządzenia rządowe cesarza Józefa II, zmierzające do wyzwolenia chłopa z pod jarzma pańszczyzny.

Po całym szeregu reform przynoszących ulgi włościanom, po usunięciu niewoli osobistej i skróceniu pańszczyzny na trzy dni w tygodniu, pojawił się patent z dnia 10 lutego 1789, znoszący pańszczyznę w całem państwie.

W zamian za dotychczasową pańszczyznę nałożono na chłopów podatek rustykalny, wynoszący 8 guldenów 16 ct. od każdych 100 guldenów, a prócz tego w zamian za zniesioną pańszczyznę kilkunasto-procentową dopłatę dla wielkich właścicieli.

Patent ten wywołał oburzenie panów w całem państwie, zrewoltowała się przeciwko niemu szlachta polska i węgierska, wysyłano deputacye do chorego cesarza, nękano go audyencyami i anonimami, a gdy umarł cesarz Józef II, zrewoltowana szlachta rozpoczęła instancyonowanie u słabowitego Leopolda II, żądając zniesienia patentu.

Wskutek intryg szlachty cofnął cesarz Leopold II patent Józefiński rozporządzeniem z dnia 19 kwietnia 1790, ale to nie wystarczyło zrewoltowanej szlachcie galicyjskiej.

Nagle zażądała szlachta wyodrębnienia Galicyi i cofnięcia wszystkich rozporządzeń, jakie kiedykolwiek wydał cesarz Józef dla ulżenia doli włościan.

Szlachta żądała powrotu tego stanu, jaki istniał w chwili zaboru Galicyi przez Austryę, a jednym z zasadniczych punktów tak zwanej konstytucyi („charta Leopoldina“) było utrzymanie w całości pańszczyzny, oraz przyznania wszystkim szlachcicom udziału w sejmie.

Rząd okazał się wolnomyślniejszym, aniżeli szlachta, gdyż podczas układów ze szlachtą domagał się także przyznania włościanom udziału w sejmie, oraz utrzymania dotychczasowych ulg dla chłopów.

Całe to ówczesne wyodrębnienie zmierzało do tego, aby wywłaszczyć włościan, aby utrzymać pańszczyznę i aby zmusić rząd do uznania stanowiska, że włościanie są tylko tymczasowymi dzierżawcami ich gruntów, zaś właścicielami są panowie.

Skoro szlachta najważniejszą część swych żądań przeparła, t. j. uniemożliwiła wyzwolenie ludu z pod pańszczyzny, to zaniechała dalszych żądań konstytucyjnych.

Wstrzymawszy w ten sposób rozwój kwestyi włościańskiej na lat 50, używała szlachta następnie wszelkich środków, aby złamać opór chłopów przeciwko odrabianiu pańszczyzny.

Włościanie, powołując się na patent Józefa II., nie chcieli odrabiać pańszczyzny, ale na nalegania szlachty polskiej rząd zmuszał krwawemi egzekucyami chłopów do odrabiania pańszczyzny.

Szlachcic Słotwiński, zabity w roku 1846 przez chłopów, wydał w r. 1832 „Katechizm poddanych galicyjskich“, w którym tłumaczył cynicznie chłopom, że już nie obowiązuje chłopów patent cesarza Józefa II., bo cesarz Leopold II. na „prośbę włościan“ skasował tę ustawę.

Szlachcice polscy poturbowani trochę podczas krwawego karnawału w r. 1846 wcale się nie wstydzili wzywać pomocy wojska rządowego, przeciwko włościanom zachodniej Galicyi, którzy po krwawej rzeźni stanowczo oświadczyli, że więcej pańszczyzny odrabiać nie będą.

A skoro nareszcie napór rewolucyjny całego włościaństwa zmusił rząd do zniesienia poddaństwa, to szlachta wyłudziła odszkodowanie jako nagrodę za pięciowiekowy uścisk i wyzyskiwanie ludu polskiego.

Korzystając z niedokładności inwentarzy, przywłaszczyła sobie szlachta wszystkie lasy i pastwiska, obcięła gdzie mogła grunta rustykalne i ogołoconego z majątku chłopa wypuściła dopiero na wolność.

Ilekroć rozchodziło się o pomoc rządu do ograbienia i wyzyskania chłopa, to szlachta polska kłaniała się rządowi, płaszczyła się przed dygnitarzami rządowymi, a tylko w chwilach, gdy rząd obawiając się rewolty uciemiężonych i zupełnego zniszczenia c. k. kontrybuentów, nie popierał zamachu na kieszeń ludu, to szlachta stawała okoniem i robiła „opozycyę“ rządowi.

W takich chwilach opozycyi, szukała szlachta sprzymierzeńców we wszystkich obozach, a rozmaici niekrytyczni ideologowie brani na kawał „opozycyą“ szlachty, otaczali nikczemne intrygi szlachty nimbem „narodowości“ i patryotyzmu.

Cała polityka szlachty galicyjskiej w ciągu ostatnich 100 lat zmierzała do ugody z c. k. rządem za cenę wydania jej ludu na żer i pastwę. Targu ostatecznego dobili stańczycy w r. 1880.

Hasło wyodrębnienia podniesione dziś tak jak w r. 1789, spełnia tę samą funkcyę, a mianowicie ma zasłonić fakt, iż szlachta pragnie zachować swoje rządy w Galicyi i utrzymać lud nadal w niewoli i pognębieniu.

Jeśli szlachta uczciwie pojmowałaby hasło wyodrębnienia, w takim razie żądałaby zwołania konstytuanty we Lwowie, celem zapytania całego ludu, czy życzy sobie wyodrębnienia, a dopiero nadawszy prawo powszechnego głosowania ludowi, pozostawiłaby reprezentacyi szerokich mas sprawę zdobycia zupełnej autonomii. Lud wyzwolony, sam sobie zdobędzie autonomię bez pomocy „wyodrębniaczy“.

Tylko zupełnie niepoczytalni lub ograniczeni ludzie mogą mniemać, iż w wyodrębnionej Galicyi otrzyma naród autonomię, przeciwnie, wyodrębnienie wstrzymałoby postęp Galicyi na lat sto i oddałoby miliony ludu polskiego i ruskiego w dalszą niewolę szlachty.

Dr Z. L.

Szczególne „wyodrębnienie“ Galicyi.

Wobec intryg i zabiegów kołowców, aby dla Galicyi zakonserwować pośrednie wybory, zamieszczamy artykuł z „Arbeiter-Zeitung“, piętnujący te szlacheckie zakusy:

„Wiadomo teraz, jak sobie szlachta przedstawia „wyodrębnioną“ Galicyę: jako kraj najniżej stojący w Austryi. Co zapowiadał Dzieduszycki w swej mowie, znalazło potwierdzenie w stanowczej pogłosce, że Koło polskie, jako odszkodowanie za powszechne i równe prawo głosowania zażąda zatrzymania wyborów pośrednich w Galicyi, t. j. zechce wyłączyć Galicyę z reszty krajów Austryi i ogłosić jako kraj niezdolny zupełnie do otrzymania pełnej reformy wyborczej. Przypuśćmy, że rząd austryacki oświadczy, że Galicya rzeczywiście nie dojrzała do powszechnego głosowania, tem samem rząd musi oświadczyć, że chłop galicyjski w porównaniu z chłopem w reszcie Austryi, może i musi otrzymać tylko sfałszowane i spaczone prawo wyborcze. Ale Koło polskie nie uważa na to: żebrze i prosi rząd, aby był łaskaw okryć wstydem Galicyę, ten kraj zacofany o niskiej kulturze. Jeśli szlachta sądzi, że chłop galicyjski nie dojrzał nawet do samodzielnego oddania głosu na posła — co bezwarunkowo jest nieprawdą — mimo to ludzie broniący praw ludu nie dopuszczą do tego, aby Galicyę upośledzano i pozbawiano prawa, jakie ma otrzymać cała Austrya.

Że Koło polskie nie potrafi podać choćby cienia dowodu na poparcie swego prowokującego i bezczelnego żądania — stało się jawnem.

Co się tyczy tych „niezwykłych technicznych trudności“ bezpośredniego głosowania — to jak praktyka wykazała — sprawa ma się zupełnie przeciwnie: właśnie pośrednie wybory przedstawiają wprost nieprzezwyciężone trudności, podczas gdy bezpośrednie wybory są prostą zabawką. Co jest łatwiej: czy wybrać 50, czy 15 tysięcy ludzi? Kto sądzi, że bezpośrednie wybory dają większe trudności, ten musi się zgodzić, że łatwiej jest wybrać 50, niż 15 tysięcy. Dowodem pośrednie wybory w Znaimie, które spóźnione o całe miesiące, trwały 8 tygodni. Zresztą jest to właściwem tylko kuglarzom z Koła polskiego, że 50 a 15.000, to jedno. Szlachta wie, dlaczego żądać pośrednich wyborów, wie, że jest to najdogodniejszy system korupcyi wyborczej, system teroryzowania, oszustw i przekupstw“.

Ruch za reformą wyborczą.

W Chodaczkowie Wielkim (pow. Tarnopol) odbyło się w piątek 8 grudnia olbrzymie poufne zgromadzenie chłopskie w sprawie reformy wyborczej. Referował tow. Struż z Tarnopola. Zgromadzeni uchwalili wśród powszechnego zapału chwycić się w razie potrzeby w walce o powszechne prawo wyborcze do parlamentu i sejmu, najostrzejszych środków w celu przeprowadzenia słusznych żądań proletaryatu. Nadto wyrażono pogardę Kołu polskiemu za jego stanowisko wobec reformy wyborczej.

W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 300 chłopów. Obie izby, w których odbywało się zgromadzenie i sień były przepełnione, a masa chłopów stała jeszcze na podwórzu przysłuchując się wywodom referenta.

Z CARATU.

Spisek celem detronizacyi cara?

„Daily Express“ otrzymuje następującą niezbyt prawdopodobną wiadomość: Ziemstwa uknuły spisek dążący do detronizacyi cara. Gdy okazało się, że usiłowania Wittego celem przywrócenia spokoju nie odnoszą skutku, postanowiły ziemstwa wybrać innego cara. Po długich wyborach próbnych, zgodzono się na ks. Dołgorukowa jako kandydata na pierwszego konstytucyjnego monarchę w Rosyi.

LEONIDAS ANDREJEW.

OTCHŁAŃ.

3

Gdy przechodzili koło niej, zaśpiewała ochrypłym męskim głosem:

Ach, dla ciebie jedynie, kochanku
Byłam wonną, jak nieziemski kwiatek...

— Baśka, słyszysz ty? — zwróciła się do pogrążonej w zadumie towarzyszki, i nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, zaśmiała się głośno i głupio.

Niemowiecki miał styczność z takiemi kobietami, plugawemi nawet wtedy, gdy miały na sobie szaty kosztowne i piękne, nawet przyzwyczaił się do nich, to też przesunęły się one tylko koło jego wzroku i zniknęły, nie zostawiwszy śladu po sobie. Natomiast Zenaida, która prawie otarła się o nie swojem skromnem, bronzowem ubrankiem, doznała jakby czegoś nienawistnego, bolesnego i złego zarazem, co przez chwilę zamieszkało w ciemnych tajnikach jej duszy. Ale po kilkunastu minutach, wrażenie to poszło w niwecz, niby cień obłoku, szybko mknący ponad łąką złocistą i kiedy, wyprzedzając ich, przeszli tuż obok: mężczyzna w kapeluszu i surducie, ale bosy, i taka sama zbrukana kobieta, to ich nie czuła już, chociaż widziała. Nie zdając sobie z tego sprawy, długo jeszcze spoglądała za oddalającą się kobietą i dziwiło ją trochę, czemu to ona ma na sobie tak cienkie i jakby mokre ubranie, jakoś lepko obejmujące jej nogi i podołek z szeroką smugą gęstego błota, wżartego w odzież. I coś trwożliwego, chorobliwego i strasznie beznadziejnego widniało w powiewaniu tego cienkiego i brudnego podołka, zaprzepaszczonej na wieki kobiety.

I poszli dalej, głośno rozmawiając, a za nimi niechętnie poruszała się ciemna chmura, rzucając za sobą cień przejrzysty i lekko przylegający. Na bokach szeroko rozpostartej chmury, skąpo przeświecały miedziane plamy, i po jasnych, bez szelestu kłębiących się smugach, skrywały się za jej ciemną masę. I zmrok gęściał tak nieznacznie i pokryjomu, że nie chciało się dać wiary, gdy zapadł zupełnie, a zdawało się, że to jeszcze dzień, tylko dzień mocno chory i cicho konający. Mówili więc teraz o tych strasznych uczuciach i myślach, jakie nawiedzają nas w nocy, kiedy się nie śpi i kiedy nie zawadzają ci ani szmery, ani mowa, a to szerokie i wielooczne, jak zmora, co się zwie życiem, przyciska się szczelnie do twojej twarzy.

— Czy możesz wyobrazić sobie nieskończoność? — pyta Zenaida, dotykając czoła obrzmiałą ręką i silnie mrużąc oczyma.

— Nie. Nieskończoność... Nie — odpowiada Niemowiecki, także zamykając oczy.

— A ja widzę ją czasem. Po raz pierwszy widziałam ją, gdy byłam jeszcze maleńką. To były jakby wozy. Stoi jeden wóz, drugi, trzeci i tak dalej, bez końca, ciągle wozy, wozy... Strach... — Drgnęła.

— Dlaczego jednak wozy? — Niemowiecki uśmiechnął się, choć i jemu nie było przyjemnie.

— Nie wiem. Wozy. Jeden, drugi... bez końca.

Mrok gęściał ukradkiem i chmura już przeszła ponad ich głowami i zda się z przodu patrzyła na ich spuszczone i wybladłe oblicza. I coraz częściej i częściej wyrastały ciemne postacie kobiet brudnych, nędznych i obszarpanych, jak gdyby wyrzucały je na powierzchnię nie wiadomo po co pokopane doły i trwożliwie trzepotały się ich mokre podołki. Ukazywały się to pojedynczo, to po dwie, po trzy, a głosy ich brzmiały donośnie i dziwnie samotnie w tej ciszy zamarłej.

— Kto są te kobiety? Skąd ich tyle? — pytała Zenaida zcicha i bojaźliwie. Niemowiecki dobrze wiedział, kto są one i zdjął go lęk, że oto trafili w tak szkaradną i niebezpieczną miejscowość, ale odrzekł spokojnie:

— Nie wiem. Tak. Nie trzeba o nich mówić. Oto zaraz przejdziemy lasek, następnie będzie rogatka i miasto. Szkoda, żeśmy wyszli tak późno.

Śmiać jej się chciało, że mówi „późno“, kiedy wyszli o godzinie czwartej, spojrzała więc na niego i uśmiechnęła się. Ale jego brwi nie rozchodziły się, przeto zaproponowała na pociechę i uspokojenie:

— Chodźmy prędzej. Chcę już herbaty. Przecież i las tak blisko.

— Chodźmy.

Kiedy weszli do lasu i drzewa w milczeniu zeszły się wierzchołkami nad ich głowami, zrobiło się bardzo ciemno, ale mile i ustronnie.

— Daj rękę — rzekł Niemowiecki.

Z pewnem wahaniem podała mu rękę i jej lekkie dotknięcie jakoby mrok rozegnało. Dłonie ich były nieruchome i nie uścisnęły się mocno, a Zenaida nawet odsunęła się nieco od swego towarzysza, mimo to cała świadomość ich skupiła się w odczuciu tego niewielkiego miejsca na ciele, gdzie zetknęły się ręce. I znowu porwała ich chęć mówić o pięknie i o tajemniczej sile miłości, ale mówić tak, aby nie zakłócać milczenia, mówić już nie słowami, a spojrzeniami. Do głowy przyszła im myśl, że wypada spojrzeć na siebie i chociaż chcieli tego — nie odważyli się.

— A oto znowu ludzie! — wesoło zawołała Zenaida.

III.

Na polance, gdzie było widniej, w milczeniu siedziało przy wypróżnionej butelce troje ludzi i bacznie i wyczekująco przypatrywało się nadchodzącej parze. Jeden z nich wygolony, jak aktor, zaśmiał się i zaświstał, jakby to miało oznaczać: „O-ho!“

Serce młodzieńca ścisnęło się i zamarło w trwodze straszliwej, ale jakby z tyłu popychany, szedł wprost na siedzących, koło których przebiegała ścieżyna. Ci czekali na to, a trzy pary ich oczu ciemniały nieruchomo i strasznie. I pragnąc dobrze usposobić ku sobie tych ludzi, ponurych i oberwanych, w których milczeniu widniała utajona groźba, wskazać im na swą bezbronność i może wzbudzić współczucie, zapytał smętnie:

— Jak dojść do rogatki? Tędy?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O Napoleona.

Jako charakterystyczny objaw ruchu rewolucyjnego zanotować należy wołanie kilku pism rosyjskich — o jakiegoś nowego Napoleona. Pierwszy odezwał się stary Suworin w „Now. Wrem.“, a za nim cały chór.

Rzeczpospolita łotewska.

Z Rygi donoszą, że Łotysze urządzili się formalnie jako niezawisła rzeczpospolita. Urzędnicy państwowi znikają w tajemniczy sposób, a władzę wykonuje tajna rada, która wydaje rozkazy bez apelacyi, rozdziela grunta, wyznacza podatki. Poza murami miast, gdzie wojsko utrzymuje dawny stan rzeczy, istnieje zupełna wolność i niezawisłość od władz rosyjskich.

Przegląd polityczny.

Nowy rząd w Anglii. — Z parlamentu małego państewka. — Turcya pod kuratelą.

Po kilku latach rządów stronnictwa konserwatywno-unionistycznego uznał urzędowy przywódca Artur Balfour za stosowne przed upływem kadencyi obecnego parlamentu podać się do dymisyi, a w następstwie przyszedł historycznym porządkiem do steru gabinet liberalny. Jeżeli się zastanowimy nad przyczynami, które skłoniły Balfoura do wyrzeczenia się władzy, mimo, że posiadał jeszcze dość znaczną większość w Izbie gmin, znajdziemy je w wewnętrznych stosunkach większości. Joe Chamberlain, który w roku 1886 rozbił stronnictwo liberalne i z licznymi zwolennikami utworzył partyę unionistów, aby z biegiem czasu zająć przewodnie stanowisko w polityce swego kraju, pracuje od kilku lat nad swoim planem, którego ostatecznym celem jest: złączyć Anglię i jej kolonie wspólnym węzłem interesów i utworzyć polegające na tej wspólności imperyum wielkobrytańskie. Jako najlepszy środek do osiągnięcia tego celu uważa Chamberlain zasadniczą zmianę w polityce handlowej Anglii t. j. przejście z polityki wolnego handlu do polityki protekcyonalizmu, aby mieć możność robienia koloniom koncesyj cłowych. Stronnictwo konserwatywne w mniejszości swej nie poszło za Chamberlainem, sam Balfour nie zajął wyraźnego stanowiska i nastąpił rozłam, który odebrał stronnictwu wewnętrzną zdolność do rządzenia krajem. Stronnictwo liberalne, które teraz przyszło do steru, cierpi też na rozterki wewnętrzne. Sprawa homerulu (samorządu Irlandyi) spowodowała rozdźwięk między obydwoma przywódcami: Campbell-Bannermanem i Roseberrym, który przy wyborach ogólnych na wiosnę 1906 r. może się dać we znaki.

Folkething duński wskutek inicyatywy posłów socyalistycznych zajmuje się ważnemi zagadnieniami społeczno-ekonomicznemi, czem korzystnie się odróżnia od innych większych parlamentów. Na posiedzeniu w dniu 8 bm. postawili socyaliści następujące 3 wnioski: 1) zniesienie tytułów szlacheckich, orderów i rang; 2) rozszerzenie ustawy o ubezpieczeniu od wypadków na robotników rolnych i lasowych; 3) zaprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego. Co do pierwszego wniosku, jest on powtórzeniem starego wniosku radykałów, wniesionego jeszcze w r. 1871; nie można wprawdzie spodziewać się, aby „monarchiczna“ większość folkethingu go przyjęła, ale nie odważyła się odrzucić go *a limine*, lecz przekazała go komisyi. Drugi wniosek znalazł poparcie lewicy, a minister spraw wewnętrznych Berg oświadczył, że żądanie to będzie urzeczywistnione wprawdzie nie odrazu, ale częściowo i to tylko ze względów finansowych. Trzeci wniosek spotkał się z opozycyą rządu, który oświadczył, że uważa za „nienaturalne“ ograniczać wolnych ludzi (pracodawców i robotników) w ich umowach; natomiast zgodził się rząd na uregulowanie czasu pracy w szkodliwych dla zdrowia przedsiębiorstwach. W każdym razie i ten wniosek przekazano komisyi.

Nareszcie może Europa pochwalić się zwycięstwem — nad Turcyą. Musiała biedaczka ustąpić przed pancernikami i torpedowcami, które zabierały jej cła i obsadzały najlepsze porty. Czy to „zwycięstwo“ wyjdzie jednak Europie na zdrowie, to inna rzecz. Można zaprowadzić kontrolę finansową w Macedonii tak samo jak zaprowadzono tam „międzynarodowych“ żandarmów, ale nie można przeszkodzić, aby Bułgary i Serbowie, Grecy i Kucowałachowie nie wyrzynali się nawzajem. Przy tej sposobności okazuje się jeszcze raz, że Europa walczy zawsze i wszędzie w imię świętych interesów kapitalistycznych. Nie rozchodzi się jej wcale o wprowadzenie ładu do Macedonii, ale o zabezpieczenie płatności kuponów tureckich i dlatego celu mobilizuje się floty! Zawstydzającem jest, że pierwsze skrzypce w tym piekielnym koncercie gra Austrya. Zamiast dbać o porządek u siebie w domu, posyła swego admirała jako naczelnego wodza floty międzynarodowej, a jej ambasador w Konstantynopolu jest przewodniczącym rady dyplomatycznej. Zadawanie szyku „wielkiego mocarstwa“ wobec Turcyi nie jest wielką sztuką...

Parlament niemiecki. Z Berlina donoszą: Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos sekretarz skarbu bar. Stengel i oświadczył, że ku swemu ubolewaniu musi donieść, iż sytuacya w południowo-zachodniej Afryce wiele pozostawia do życzenia. W pierwszym rzędzie stoi to w związku z trudnościami w sprowadzaniu żywności i amunicyi. Dlatego potrzebny jest nowy kredyt dodatkowy we wysokości 30 milionów marek. Trzeba wysłać 700 ludzi, oraz środki uzyskać na nabycie 2600 koni i 1000 wielbłądów. Rząd spodziewa się, że Reichstag zgodzi się na to i nie uczyni rządowi zarzutu, jeżeli jeszcze przed uchwaleniem potrzebnych sum poczyni odpowiednie zarządzenia.

Następnie, po przyjęciu prowizoryum handlowego z Anglią i traktatu handlowego z Bułgaryą, przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej.

KRONIKA.

Garapich dyrektorem Floryanki. Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma podobno p. Garapich zostać pierwszym dyrektorem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Jest to tłusta posada, przynosząca 30.000 K rocznie. Jakie zasługi i kwalifikacye zaprowadziły na nią p. Garapicha? Ten obszarnik podolski ma okazałą postawę — zupełnie jak jaki szlachcic; handluje końmi na Podolu, posłuje do parlamentu, gdzie jeszcze nigdy ust nie otworzył, lecz za to w Kole polskiem ma otwarte... uszy; posłuje do sejmu, gdzie był niedoszłym referentem rzuconego później do kosza wniosku o przejście do porządku dziennego nad reformą wyborczą. Jak wiadomo, referatu tego nie chciał się podjąć żaden z mądrzejszych posłów — wybrano więc najgłupszego. Oprócz tego jest p. Garapich od szeregu lat członkiem rady nadzorczej Floryanki, gdzie tak sumiennie „nadzorował“, że pod jego okiem odbywały się wszystkie nadużycia, tyleкroć piętnowane w naszem piśmie. W ten sposób dosłużył się p. Garapich synekury, która stanowi nagrodę za... usłużność i odszkodowanie „za ból“... Że p. Garapich potrafi brać pensyę, dodatki, remuneracye, dyety — to nie ulega kwestyi; to stanowi też całą kwalifikacyę tego pana na dyrektora Floryanki.

P. Butrymowicz, urzędnik Floryanki, ogłasza w dziennikach gwałtowną napaść na nasze pismo. Zbyt mało ważną jest osoba tego pana, abyśmy nią zajmowali miejsce w „Naprzodzie“. Zauważymy tylko jedno. Jeżeli p. Butrymowicz twierdzi, że nie wiele trzeba na to odwagi, by urzędnik Floryanki siebie i swą rodzinę przez jawne wystąpienie naraził na głodzenie, prześladowanie i inne szykany ze strony dyrekcyi tej instytucyi, to zdaje się nam, że tem mniej odwagi trzeba na odgrywanie z otwartą przyłbicą upo karzającej wobec kolegów roli pochlebcy i ultralojalisty. Ta druga rola jest nieco popłatniejszą. Podobno się p. Butrymowiczowi we Floryance wcale źle nie dzieje i podobno „odważne“ jego wystąpienia w obronie dyrekcyi nie zaszkodziły mu w pobraniu 3.000 K zapomóg i remuneracyj w przeciągu paru lat; oczywiście ciesząy nas to powodzenie p. Butrymowicza i nie wątpimy, że ostatnie jego „odważne“ wystąpienie przyczyni się do dalszego powodzenia tego pana...

Naczelnikiem sądu powiatowego karnego w Krakowie mianowanym ma być były radca policyjny, obecnie radca sądowy p. Kaiser. Naczelnik sądu powiatowego ma przydzielone sprawy polityczne prasowe i sprawy aresztowanych nędzarzy i wagabundów, oraz aresztowanych demonstrantów. On rozstrzyga także o areszcie śledczym i jego długości. Te kategorye spraw uchodzą powszechnie za najcięższe — wymagają one wiele taktu i znajomości życia, a nietylko samej zimnej rutyny prawniczej. Jest to posada dla — filantropa w todze sędziowskiej, a tym p. Kaiser nie jest. Szczególnie do sądzenia doprowadzonych z policyi aresztantów trzeba „sędziego dobrego“.

Ustępujący naczelnik p. Górski był rzeczywiście sędzią pod każdym względem wzorowym i znanym z łagodności i dobrego serca. Radcę Kaisera znamy od wielu lat doskonale; ma on wiele dobrych stron energicznego biurokraty; lecz ma i złe, znane choćby z interpelacyi tow. Daszyńskiego; na naczelnika sądu powiatowego absolutnie nadawać się on nie może.

Życzymy mu szczerze jak najwyższego awansu i „najlotszych“ kołnierzy — zdala od sądu powiatowego. Wiadomość, że ma on zostać naczelnikiem sądu powiatowego w Krakowie, że ma sądzić prasowe procesy polityczne i sprawy nędzarzy, wyrzuconych przez fale błota kapitalistycznego przed kratki sądowe, uważamy wprost za alarmującą. Najgorszy byłby to wybór: p. Kaiser sam powinien przeciw temu wyborowi zaprotestować.

Wędliny potaniały. Z powodu zniżonych cen trzody chlewnej w Galicyi i na Węgrzech, ceny mięsa wieprzowego i wędlin spadły jak następuje: Karczek surowy za 1 klg. z 2 K 80 h na 2 K 40 h, szynka westfalska z 2·80 na 2·40, kiełbasa krajana z 2·40 na 2·24; szynka surowa z 2·80 na 2·40; słonina z 1·80 na 1·72; smalec z 2 K na 1·76; kiełbasa siekana z 1·60 na 1·44 K. Ceny te prawdopodobnie z Nowym Rokiem spadną jeszcze niżej.

Bilans jatek miejskich. Komisya drożyźniana krakowskiej rady miejskiej odbyła posiedzenie w poniedziałek 11 bm., na którem magistrat przedłożył sprawozdanie z obrotu w jatkach miejskich od otwarcia do 2 grudnia b. r. Sprawozdanie podaje, że w tym czasie zakupiono 139 wołów, 25 krów, 2 jałówki i 35 cieląt, razem 201 sztuk o żywej wadze 61.884 K kosztem 44.032 K. Zabito zaś: 129 wołów, 25 krów, 2 jałówki i 35 cieląt, razem 191 sztuk wagi 58.494 klg. za 41.658 K. W zapasie pozostało 10 wołów za 2.373 K.

Do sprzedaży uzyskano 32.408 klg. wołowiny i 1.031 klg. cielęciny, osobno łój, skóry i odpadki. Na każdą z 2 jatek przypada: 1) na Wolnicę 10.792 klg., 2) na pl. św. Ducha 17.731 klg. wołowiny, zaś 39 względnie 890 klg. cielęciny. Przeciętny obrót dzienny wynosił: na Wolnicy 185 klg. za 222 K, na pl. św. Ducha 306 klg. za 415 K.

Szkoda że magistrat nie podaje cyfr wydatków administracyjnych, aby można zrobić zestawienie dochodów i wydatków dla przekonania się, czy jatki miejskie, jak p. prezydent na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej dał do zrozumienia, rzeczywiście dają deficyt. Na razie sprawa na 2 jatkach utknęła; nie słychać też nic o jatkach końskich na wzór Lwowa.

Ankieta. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Stwierdzamy, że żadnej ankiety w sprawach religijnych, o której ostatnimi czasy piszą dzienniki krakowskie, Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza nie wydawał i zarazem zastrzegamy się niniejszem przeciwko wszelkim samowolnym nadużywaniem firmy instytucyi.

Za oddział krakowski Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza: *Dr. Julian Gertler, Helena Witkowska*.

Dwa wieczorki odbędą się w stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42) a to: w sobotę 16 i niedzielę 17 bm. o 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w administracyi „Naprzodu“ Sławkowska 29.

Ciągnienie losów krakowskich. W dniach 2, 3, 4, 5, 8 i 9 stycznia 1906 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w sali posiedzeń rady miasta Krakowa 50-te ciągnienie losów pożyczki premiowej gminy m. Krakowa, wobec delegatów rady miasta i 2 notaryuszów.

Przedświąteczna sprzedaż. Magistrat m. Krakowa ogłasza, że w niedzielę przed Bożem Narodzeniem, t. j. 17 grudnia, oraz w niedzielę wigilijną, t. j. 24 grudnia, sklepy mogą być otwarte od godz. 7 rano do 3 po południu.

Nowy zegar wieżowy otrzyma rynek krakowski, jako prezent p. Stanisława Żeleńskiego. Zegar ten o 4 tarczach, będzie umieszczony na wieży ratuszowej w miejsce obecnego o niewidocznych cyfrach i jednej wskazówce. Możeby się dało urządzić ten nowy zegar z świetlną tarczą, aby Kraków w nocy nie był bez zegara publicznego?

Do artykuliku w „Naprzodzie“ z 13 b. m. pod tytułem „Nieludzka bezwzględność“ otrzymujemy wyjaśnienie, że w magistracie nie radzono Baratowiczowi „aby sobie wynajął mieszkanie w hotelu“, lecz udzielono mu pouczenia prawnego, że wobec niestosowania się właściciela domu do poleceń władzy sanitarnej, ma prawo skarżyć go o odszkodowanie i na jego koszt wynająć sobie pomieszkanie choćby w hotelu. Wreszcie przekonaliśmy się, że magistrat dał Baratowiczowi trzy razy po 5 K zapomogi. Wobec tego konstatujemy, że całą winę ponosi gospodarz domu Krowoderska 19, który zamiast wszcza wypowiedzieć pomieszkanie, wynajął je dalej, wiedząc, że rozporządzenie magistratu musi być wykonane.

Sprostowanie urzędowe. „L. 73535/II. Kraków, dnia 11 grudnia 1905. Do Szanownej Redakcyi „Naprzodu“ w Krakowie. W numerze 288 szanownego czasopisma z dnia 20/X 1905 zamieszczoną została w kronice notatka pod tytułem „Ofiary szparszystem“. C. k. dyrekcya k. p. upraszza na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze szacownego czasopisma następującego sprostowania: Nieprawdą jest, by maszyna, którą maszynista Stanisław Steinhof prowadził pociąg ciężarowy Nr 679 z Nowego Sącza do Stróż w dniu 4 października b. r. szła bez żadnych narzędzi do naprawy w razie zepsucia z 2 tylko kluczami zamiast 22; natomiast prawdą jest, że maszyna ta była wyposażoną w odpowiednie narzędzia do naprawy z 19 kluczami. Nieprawdą jest, by węgiel, którym c. k. dyrekcya k. p. w Krakowie wyposażyła „koleje“ był miałki i lichy, natomiast prawdą jest, że węgiel używany na jej liniach jest zupełnie odpowiedni. Nieprawdą jest, by klucz, przy pomocy którego maszynista chciał obluzować „Kegel“, wyśliznął się i uderzył go w głowę dlatego, ponieważ był nieodpowiedni, natomiast prawdą jest, że wypadek uszkodzenia maszynisty nastąpił z przyczyn od formy i jakości klucza zupełnie niezależnych. Nieprawdą jest, by maszynista tracąc przytomność, runął całym ciężarem ciała na ogrodzenie, a oprzytomniawszy, widział, iż krew zalewała oczy, dojechał do stacyi, gdzie mu naczelnik pierwszej udzielił pomocy; natomiast prawdą jest, że z mimo doznanego okaleczenia pociąg aż do stacyi Grybów doprowadził, a w poprzedniej stacyi Kamionka naczelnik stacyi pierwszej pomocy mu udzielił. Nieprawdą jest (sic), by tutaj dr Olszewski trzymał go przez 8 dni w obserwacyi bez żadnych lekarstw, a badając go oświadczył, że gdy pójdzie na rentę, to będzie zdrów; natomiast prawdą jest, iż w Grybowie zameldował się jako chory i stąd odjechał pociągiem l. 616 w dniu 4/X b. r., a po południu sam udał się do dra Olszewskiego, który mu ranę zabandażował. C. k. dyrektor kolei państwowych *Horoszkiewicz*.“

Jagoszewski usunięty. Urzędowa „Gazeta lwowska“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych poruczył starostom: Leopoldowi Popielowi kierownictwo starostwa w Tłumaczu, Julianowi Napadlewiczowi kierownictwo starostwa w Ropczycach, Bogusławowi Ambrosiewiczowi kierownictwo starostwa w Nisku; powołał starostę Józefa Jagoszewskiego do służby w namiestnictwie; Eug. Swobodę z Tłumacza do Mościsk; poruczył kierownictwo starostwa w Mielcu sekretarzowi namiestnictwa Kazimierzowi Grabowskiemu.

W spisie powyższym znajdujemy dwóch naszych dobrych znajomych: starosta ropczycki Jagoszewski został za swe skandaliczne sprawki wyrzucony schodami do góry i schowany w cieniach biur „pod kawkami“, a starosta tłumacki Swoboda za obcinanie swobody zgromadzeń i strejków, tudzież za „swobodę“ asenterunkową został — przeniesiony do Mościsk, aby tu pielęgnować dalej tradycye „swobody wyborów“ Kalinlewicza.

Pogłoski o rozruchach antysemickich z powiatu rudeckiego podaje „Dilo“ według doniesienia ks. Onyszkiewicza. Pogłoski powstały po wiecu, na którym ktoś miał rzucić myśl urządzenia napadu na żydów w dniu 18 grudnia br. Pogłoski te wydają nam się wyssanemi z palca. Wiece, które teraz gęsto odbywają się na Rusi galicyjskiej, zajmują się zupełnie czemś innem, aniżeli żydami wogóle. Pogłoski takie może szerzyć chyba ten, co ma w tem interes.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

Niedziela: O godz. 3 po południu „Obrona Częstochowy“, dram. hist. w 7 odsłonach z prologiem Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedzielę i święta od 9—1 i od 5—9.

Biuro porady dla samouków otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady dla samouków w godzinach urzędowych.

W Sali Muzeum technicznо-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: p. Adam Siedlecki: „Zdobycze nowego dramatu polskiego“.

W stowarzyszeniu pomocników handlowych, ul. Sebastyana 16, dziś o godz. 8 wieczór: inż. Podlipski: „O kanałach wodnych“.

— Aleksander Heinemann śpiewać będzie w poniedziałkowym koncercie Tow. muzycznego pieśni i arye Haendla, Lottiego, Beethovena, nadto z nowego repertuaru Ryszarda Straussa i Jana Hermana.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 grudnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskami o polepszeniu bytu urzędników poseł **Hoffmann** wskazał na wzrastającą proletaryzacyę stanu urzędniczego. Przyznanie dodatku drożyźnianego byłoby zarządzeniem przejściowem, zle zaś należy całkowicie usunąć. — Mówca oświadcza się za wliczeniem dodatku aktywalnego do emerytury, jakoteż za obniżeniem czasu służby do 35 lat, występuje wreszcie przeciw twierdzeniu ministra skarbu, jakoby urzędnicy żyli ponad stan. To państwo austryackie żyje ponad stan, bawiąc się w mocarstwo.

Poseł **Slama**, popierając wnioski, oświadcza się za zniesieniem tajnych kwalifikacyj.

Poseł **Schreiter** domaga się spełnienia życzeń urzędników w duchu uchwał ostatniego wiecu urzędniczego.

Minister skarbu dr **Kosel** oświadcza, że rząd do żądania w sprawie dodatku drożyźnianego w stosunku procentowym do płac nie może tak łatwo przystępować, ponieważ zarządzenie to wymagałoby 52 milionów koron. Rząd musi raczej ograniczyć się do tego, by pomagać w konkretnych wypadkach, tam, gdzie stosunki tego faktycznie pilnie wymagają. Minister wskazuje na będące w toku podwyższenie płac personalu kolejowego, pocztowego i telegraficznego. Do tego

przyłączy się jeszcze akcya w dziale skarbowym. Co do żądania wliczenia dodatku aktywalnego do emerytury, rząd ma już gotowy projekt ustawy, który w najbliższych dniach Izbie przedłoży. Minister wskazuje dalej na trudność ułożenia pragmatyki służbowej ze względu na rozmaitość poszczególnych gałęzi administracyi i zapewnia ponownie, że rząd musi jak najbardziej stanowczo potępić formę, w której ostatnimi czasy podnoszono życzenia i żądania urzędników.

Wkońcu oświadcza minister, że zupełnie nieprawdziwą i niemożliwą jest pogłoska, jakoby urzędnikom zrobił zarzut, że żyją zbytkownie, ponieważ sam ze swej młodości zna trudności pogodzenia potrzeb z dochodami. Minister wskazał tylko kilkakrotnie i w poważny sposób, że potrzebą ekonomii gospodarczej nietylko u urzędników, ale wogóle u wszystkich — jest stosować swe potrzeby do dochodów, aż nie nastąpi polepszenie. (Oklaski, protesty).

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dziś.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 14 grudnia. Komisya budżetowa przyjęła projekt ustawy w sprawie przedłużenia ważności ustawy o poparciu marynarki handlowej. Na wniosek p. Henzla postawiono jako pierwszy punkt porządku dziennego posiedzenia po świętach przedłużenia o kongrui.

Wiedeń, 14 grudnia. W Izbie posłów toczą się dziś dalsze obrady nad nagłymi wnioskami

o poprawę bytu urzędników państwowych.

Poseł **Breiter** konstatuje, że najżywotniejsze stosunki wewnętrzne nie mogą być uporządkowane, albowiem. państwo mimo opłakanych stosunków ekonomicznych ciągle chce odgrywać rolę w koncercie europejskim. Parlament przywilejów nie ma zrozumienia dla żalów sfer urzędniczych, a rząd stoi na stanowisku, że nie może nic zrobić, bo Izba posłów nie chce pracować. Rząd wprowadził w błąd Izbę i urzędników, zaprowadzając podatek od biletów kolejowych. Niezadowolenie wśród urzędników jest wielkie; gotowi oni chwycić się polityki czynu. Bierny opór kolejarzy mamy już; może on łatwo przejść do personalu pocztowego i telegraficznego.

W dalszym ciągu Breiter polemizował z wywodami ministra skarbu, które są w stanie wywołać jeszcze większe rozgoryczenie w kołach urzędników. Minister skarbu chce zrobić z Austryi Rosyę. Prosi Koło polskie, aby głosowało za wnioskami nagłymi. Wnosi głosowanie imienne.

Poseł **Steiner** imieniem partyi chrześcijańsko-socyalnej, oświadcza się za wnioskami nagłymi i polemizuje z wywodami ministra skarbu.

Poseł włoski **Mazorana** przemawiał w tym samym duchu.

Poseł **Głąbiński** podnosi potrzebę reformy pragmatyki służbowej. Domaga się podwyższenia dodatku aktywalnego, wliczenia dodatku do pensyi i skrócenia czasu służby na lat 35. Zwraca uwagę ministra skarbu, że dodatek aktywalny nie odpowiada obecnym stosunkom drożyźnianym. Wnosi w końcu, aby tymczasowo przyznano dodatek drożyźniany dla urzędników Lwowa, Krakowa i Przemyśla, zanim sprawa nie będzie trwale uregulowaną.

Poseł **Rotter** omawia nędzę urzędników we Lwowie, Krakowie i Przemyślu i przestrzega przed zmuszeniem urzędników do wstąpienia na inną drogę od tej, która prowadzi do celu. Podnosi znane życzenia urzędników, prosi rząd, aby gorąco zajął się tą kwestyą, by w Austryi obok wielu „za późno“, także i w tej sprawie nie zaszło owo „za późno“. Popiera żądanie o zniżenie czasu służby na lat 35, gdyż nie będzie to wymagało większych kosztów. Wskazuje na wielkie obdłużenie urzędników, wywołane tem, że uregulowanie płac w r. 1898 przyszło o 10 lat za późno, zwłaszcza cierpią nędzę urzędnicy Lwowa, Krakowa i Przemyśla. Jeżeli minister mówił, że urzędnicy powinni się zastosować do tego, co mają, to ma to pozór słuszności, lecz kapitał, jakim rozporządzają, jest zbyt skromnym.

Pragmatyka służbowa, odpowiednie przepisy dyscyplinarne, zniesienie tajnej kwalifikacyi, połączonej z systemem szpiegostwa: są to kwestye najbardziej aktualne. Gdy minister mówił o awansach „ad personam“ i dodatkach personalnych, to nie należy zapominać, jak rząd przy tem postępuje, często w takiej sprawie miarodajnemi są szerokie plecy stojącej za urzędnikiem osoby, a nie jego zasługa i głowa.

Po przemowie posła **Götza** zamknięto dyskusyę. Mówcami generalnymi wybrano Stwiertnię i Pachera.

Poseł **Stwiertnia** podnosi, że urzędnicy słyszeli już dosyć obietnic. Porusza kwestyę dodatku aktywalnego i skrócenia czasu służby do lat 35, oraz kwestyę pragmatyki. Następnie omawiał mówca szczegółowo stosunki służby kolejowej i podnosi, że jeżeli w Galicyi nie przyszło do biernego oporu, to przypisać to należy rozwadze służby kolejowej. Państwo powinno przyspieszyć kroki ku poprawie jej losu.

Następnie przemawiał poseł **Pacher**.

Z CARATU.

Strejk policyi.

Warszawa, 14 grudnia. (Via Aleksandrowo). Policya pierwszej dzielnicy rozpoczęła wczoraj strejk.

Krwawe zajścia w Warszawie.

Jak donosi „N. Reforma“ z Warszawy, przyszło tam w poniedziałek wieczorem do przelewu krwi na ulicach. Jeden z kilku pochodów, zorganizowanych zmrokiem na ulicach przez strejkujących, zjawił się o godz. 7 przy ujściu ul. Krochmalnej na Ciepłą, w sąsiedztwie koszar żandarmeryi. Gdy pochód dosięgał już ul. Ciepłej, z przeciwnej strony nadszedł patrol piechoty pod wodzą policyanta. Żołnierze zatrzymali się i bez żadnego ostrzeżenia dali salwę pierwszą w powietrze, a bezpośrednio drugą skierowali wzdłuż chodników, gdzie kule dosięgły najspokojniejszych przechodniów.

Padł trupem na miejscu nieznany z nazwiska żyd, a pięć osób padło ciężko rannych od postrzałów z tyłu. Są to: Szmul Berman, dogorywający w szpitalu z dwiema kulami w piersi, Icek Goldberg, również konający z kulą w piersiach i przestrzelonym kręgosłupem, Abram Nussbaum i Abram Wiernik, ciężko ranni i Chaja Sztejnowna z przestrzeloną lewą ręką, prawem ramieniem i uszkodzeniem płuc.

Po strzałach nadbiegł pomocnik komisarza z silnym oddziałem policyjnym, sałdaci z koszar sąsiednich wołyńskiego pułku gwardyi i z koszar żandarmeryi i zaczął się pogrom kolbami, sztykami, przyczem aresztowano przeszło 150 osób, winnych rzekomo pochodu, i odprowadzono ich do cyrkułu, który do późnej nocy oblegał zwarty tłum, domagając się wydania krewnych i znajomych.

Również przyszło do krwawego zajścia na rogu ulicy Wielkiej, gdzie z pochodu padł strzał rewolwerowy, prowokatora władzy, b. woźnego Pawła Altowa. Tłum rzucił się na niego i zranił dwoma pchnięciami noży. Zaniesiono go celem opatrunku do pobliskiej apteki. Przywołane pogotowie nie znalazło go już w aptece, ale na rogu Próżnej i placu Grzybowskiego, gdzie leżał zlynchowany ze zmiażdżoną głową i głęboką raną w okolicy serca.

„Reforma wyborcza“.

Petersburg, 14 grudnia. (Przez Eydkuny). „Prawit. Wiestnik“ donosi, że ustawa wyborcza została już wypracowaną i będzie wkrótce przedłożoną carowi.

Członek rady wyższej władzy prasowej Tatiszczew, b. rosyjski agent skarbowy w Londynie, został zamianowany naczelnym redaktorem „Prawit. Wiestnika“.

Wyrzucają duraków.

Berlin, 14 grudnia. Z Petersburga donoszą *via* Eydkuny: Celem ograniczenia wydatków państwowych, uczyniono propozycyę wydzielenia z rady państwa 37, a z rady wojennej 23 członków.

Wypadki w Łodzi.

Berlin, 14 grudnia. Z Łodzi donoszą: Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie „Bundu“, które było tak gwałtowne, że sam przewodniczący zawezwał policyę. Przyszło do walki między bundowcami a policyą, która chciała salę opróżnić. Wiele osób poranionych. Następnie bundowcy uszykowali się w pochód i z czerwonym sztandarem szli przez miasto. 200 uczestników aresztowano.

Zamach w Sosnowcu.

Wrocław, 14 grudnia. „Schles. Ztg“ donosi z Mysłowic: Właściciel fabrzki Schön wczoraj wieczorem w powrocie do domu w pobliżu Sosnowca został ciężko zraniony wystrzałami rewolwerowymi przez strejkujących robotników.

Jak donosi „Lokal-Anz.“, Schön w drodze już umarł. Razem jadące z nim żona i córka wyszły cało. Mówią o akcie zemsty.

Znowu bunt wojska w Kijowie.

Berlin, 14 grudnia. Z Kijowa donoszą o ponownym buncie wojskowym, w którym udział wzięła prawie połowa załogi. Przy starciu z kozakami z obu stron były wielkie straty.

Frankfurt, 14 grudnia. „Frankf. Ztg“ donosi z Kijowa: Druga rewolucya wojska została zgnieciona. Zbuntowane pułki aresztowano. Natomiast wszystkie fabryki ogarnął strejk. Między robotnikami i „czarnemi sotniami“ przyszło do krwawego starcia.

W przededniu strejku generalnego.

Petersburg 14 grudnia. (Pet. ag. telegr.). Generał-gubernatorowie, gubernatorowie i naczelnicy policyi okolic, nie będących w stanie wojennym, otrzymają, na wypadek, gdyby spokój publiczny był zagrożony, na czas trwania tego, najwyżej na 3 miesiące, prawo wydawania stosownych zarządzeń, nakładania kar administracyjnych i zakazania importu broni z zagranicy i Finlandyi, zarówno odsprzedającym, jak i osobom prywatnym.

Magdeburg, 14 grudnia. „Magdeb. Ztg“ donosi z Petersburga: Niebezpieczeństwo generalnego strejku zdaje się być usunięte. Witte chce jak najprędzej zwołać dumę, grozi jednakże dymisyą na wypadek, jeżeli ziemstwa i mieszczaństwo nie użyczą mu szczerego poparcia.

Berlin, 14 grudnia. W miejsce aresztowanego Krustalewa, stanął na czele ruchu nowy przywódca, który wydał hasło zbrojnego powstania, jednakże bez oznaczenia na razie terminu.

Myśl strejku generalnego spotyka się z gwałtowną opozycyą wielu grup robotniczych i kolejowych. Aresztowanie Krustalewa odbyło się na rozkaz Wittego, który dowiedział się, że Krustalew wypracował projekt zamachu stanu, polegający na uwięzieniu jednej nocy wszystkich ministrów.

Petersburg, 14 grudnia. Socyalistyczne pismo „Now. Żiźń“ donosi, że przewodniczący rady robotniczej Krustalew znajduje się w twierdzy Petropawłowskiej, gdzie poczyniono zarządzenia na wypadek, gdyby robotnicy usiłowali go uwolnić. Główna brama twierdzy jest zamknięta. Na podwórzu ustawiono działa i straż wzmocniono.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Petersburg, 14 grudnia. W Moskwie strejk urzędników pocztowych i telegraficznych trwa dalej. Strejkujący urzędnicy otrzymują znaczne zasiłki od obywateli. Zachowanie się ich staje się coraz groźniejszem. Codziennie przychodzi do starć z policyą i wojskiem. Komitet wykonawczy petersburskiego oddziału związku pocztowo-telegraficznego przyjął rezolucyę z oświadczeniem, że mimo zakazu ministra Durnowo, związek dalej będzie istniał na podstawie manifestu z d. 30 października. Rewolucyonistami są nie urzędnicy, tylko Durnowo, który narusza manifest cara.

Na giełdzie moskiewskiej rozszerzono pogłoskę o znacznych upadłościach.

Petersburg, 14 grudnia. Zaledwie po 6-godzinnej służbie połączenie telegraficzne z zagranicą zostało o północy z powodu uszkodzenia linii i przerwy kablu duńskiego znowu przerwane.

Ruchy agrarne.

Petersburg, 14 grudnia. W gubernii nowogrodzkiej, dotąd ostatnimi czasy przybyło z Petersburga kilku rewolucyonistów, którzy starali się ludność chłopską podburzyć, przyszło na dworcu kolejowym do krwawego starcia między chłopami i agitatorami w Woronience. Chłopi zażądali pomocy wojska i prokuratora. 6 agitatorów aresztowano. Będą oni oskarżeni o podburzanie. Chłopi szukają teraz reszty agitatorów.

Z miejscowości fabrycznej Orechowo-Sujewo koło Moskwy donoszą o krwawem starciu między robotnikami i kozakami. 3 kozaków zginęło.

Nad Bałtykiem.

Petersburg, 14 grudnia. (Pet. ag. tel.). Rozruchy w Inflantach, Kurlandyi i Estonii spowodowały rząd do powołania reprezentantów ludności prowincyj bałtyckich do współdziałania w kwestyach lokalnych.

Ukaz carski zarządza naznaczenie prowizorycznego nadbałtyckiego generał-gubernatora, któremu będzie podlegało także wojsko, znajdujące się w prowincyi bałtyckiej. Generał-gubernator oprócz praw komenderującego okręgiem wojskowym, ma także kompetencye najwyższej władzy wojskowej, w miejscowościach, które są w stanie wojennym, oraz szczególne prawa administracyjne celem utrzymania porządku i spokoju publicznego. Pod przewodnictwem generał gubernatora utworzona zostanie konferencya złożona po dwóch reprezentantów ze szlachty, dum miejskich i włościaństwa z każdej gubernii.

Konferencya ta ma wypracować projekty ustaw w sprawie kwestyj lokalnych, szczególnie co do zaprowadzenia ziemstw, polepszenia położenia włościaństwa, w sprawie ulepszenia szkolnictwa itd. Prócz tego może generał gubernator powołać rzeczoznawców i przedkładać konferencyi wszystkie kwestye, których rozstrzygnięcie w drodze ustawodawczej uważa za konieczne.

Berlin, 14 grudnia. Z Rygi donoszą o bardzo wielkiej panice. Łotysze wzięli w swe ręce całą władzę i rządzą przy pomocy tajnego rządu. Oficerowie wychodzą na ulice tylko w cywilnych ubraniach. Miasto jest jakby wymarłe, bo mieszkańcy boją się z domów wychodzić.

Petersburg, 14 grudnia. Według prywatnych doniesień z Rygi, sytuacya jest tam bardzo poważna. Koło dworca ustawiono działa, a koło poczty karabiny maszynowe. Jak się jednak zdaje, wojsko nie jest całkiem pewne. Rewolucyoniści łotewscy są panami miasta.

Finansowe położenie Rosyi.

Wiedeń, 14 grudnia. Berliński korespondent „Neues Wiener Tagblattu“ donosi o rozmowie ze znakomitym znawcą rosyjskich stosunków ekonomicznych, który przedstawia bardzo pesymistyczny obraz i przewiduje w rosyjskiem finansowem położeniu katastrofę, straszniejszą, niż dziś sobie w wyobraźni można przedstawić. W każdym razie będzie to katastrofa ogólno-światowa.

TELEGRAMY.

Audyencya.

(Podziękowanie za Wawel. — „Szybkie tempo“ sejmu galicyjskiego. — Kramarczyk cenzorem teatralnym).

Wiedeń, 14 grudnia. Dzisiaj w południe po ogólnych posłuchaniach przyjętą została przez cesarza deputacya sejmu galicyjskiego pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, w skład której wchodzili posłowie: Wojciech hr. Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz, Bobrzyński, hr. Leon Piniński, A. Rayski, hr. St. Stadnicki i Kramarczyk.

Marszałek kraju hr. Badeni wygłosił długą przemowę w języku polskim, w której dziękował cesarzowi za to, że stary zamek królewski na Wawelu przyjął jako rezydencyę, oraz, że pozwolił, aby część zamku użytą była na przechowanie historycznych pamiątek narodu polskiego. Cesarz w odpowiedzi wyraził radość, że miał możność uczynienia zadość uczuciom narodu polskiego, którego wierności i przywiązania zawsze otrzymywał dowody. Następnie rozmawiał cesarz z marszałkiem kraju hr. Stanisławem Badenim o działalności sejmu galicyjskiego i wypytywał się o tempo prac sejmu. Cesarz był zdziwiony, usłyszawszy, że w ostatnich 14 dniach sejm pracował prawie od godz. 9 rano do 1 w nocy.

Z członkami deputacyi rozmawiał cesarz, o stosunkach krajowych.

Szczególną uwagę cesarza zwrócił na siebie poseł Kramarczyk, który przybył w polskim stroju chłopskim. Marszałek hr. Badeni opowiedział cesarzowi, że poseł Kramarczyk bierze bardzo żywy udział w pracach sejmu i dodał, że należy on do tych, którzy wykonują bardzo ścisłą cenzurę moralną nad utworami dramatycznymi.

Po blisko pół-godzinnem posłuchaniu cesarz pożegnał audyencyę.

Brak pracy w Pradze.

Praga, 14 grudnia. Wczoraj odbyła się w ratuszu ankieta w sprawie zarządzeń z powodu wzrastającego coraz bardziej braku pracy. Uchwalono wysłać deputacyę do namiestnika. Deputacya poszła pod przewodnictwem wiceburmistrza Seifartha. Namiestnik obszernie omawiał sprawę, przedstawił, co gmina uczynić powinna i oświadczył gotowość poparcia akcyi gminy.

Urlopy świąteczne w armii.

Wiedeń, 14 grudnia. Biuro koresp. dowiaduje się z urzędowego wojskowego źródła: Wiadomości, jakie pojawiły się w jednym z tutejszych porannych dzienników, jakoby minister wojny wydał rozporządzenie do wszystkich komendantów korpusów armii na Węgrzech, zalecające ograniczenie urlopów żołnierzy podczas świąt Bożego Narodzenia do możliwie małej liczby, oraz, aby także oficerom udzielano tylko urlopów jedynie w udowodnionym koniecznym wypadku, są zupełnie nieprawdziwe, gdyż podobne zarządzenie nie zostało wydanem.

Strejk drukarzy.

Trydent, 14 grudnia. Zecerzy rozpoczęli strejk z powodu odmowy podwyższenia płacy. Do zaburzeń nie przyszło.

Obstrukcya kolejarzy.

Tryest, 14 grudnia. Robotnicy kolei południowej rozpoczęli wczoraj rano prowizorycznie pracę bez stosowania biernego oporu aż do 8 wieczór, gdyż do tego czasu czekają na wiadomości o rokowaniach we Wiedniu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 14 grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Bar. Fejervary opuścił o godz. 1 po południu gabinet cesarski, poczem o godz. 3 odjechał do Budapesztu. Wynik audyencyi dotąd trzymany jest w tajemnicy.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb, 14 grudnia. W sejmie poseł Rubecicz i Sassel przedłożyli memoryał z 32.000 podpisami protestujący przeciw projektowi ustawy o stosunkach wyznaniowych.

Rozpoczęto dyskusyę nad projektem ustawy o organizacyi gmin żydowskich. Poseł Schwarz jako referent zaznaczył, że udało mu się doprowadzić do porozumienia między teologami izraelickimi a ortodoksami.

Statuty poszczególnych gmin wyznaniowych różnią się między sobą i wywołują niepewność prawną. Sprawiedliwość i patryotyzm wymagają, aby tę sprawę uregulować, zwłaszcza wobec wzrostu ludności żydowskiej. Projekt rządowy uznała Izba za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Już nadchodzi **zima! Najskuteczniej chroni dobry kalosz!**

Zarówno jak po inne lata i tego roku może dostać P. T. Publiczność najlepsze i po najtańszych cenach kalosze „veni, vidi, vici“ dla panów, pań i dzieci w największym światowym magazynie obuwia



Alfreda Fränkla Spółka kom.

w Krakowie tylko Rynek główny L. 14

(dawniej F. Eile). Zastępca: L. Steigler.

Po następujących cenach: 575

Męskie kalosze	Damskie kalosze	Panieńskie kalosze	Dziecięce kalosze	Męskie szlippery
4 kor.	K. 2·50	K. 2·40	K. 2·10	K. 4·80

Wielki wybór w śniegowcach.

1860. T. P.A.P.M. С. ПЕТЕРБУРГЪ.

Największy skład prawdziwych kaloszy petersburskich po cenach fabrycznych.

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną **„NERWOL“**

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.** 676



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 piewszy dom od Rynku. 236

L. 4441/905.

Konkurs.

Zarząd powiatowy Kasy dla chorych w Stanisławowie rozpisuje konkurs na **posadę lekarza** przy powyższej Kasie z płacą roczną 1800 Kor. i dodatkiem na fiakry 200 Kor.

Warunki przyjęcia:

1. Dyplom doktora medycyny.
2. Kandydat przyjęty zostaje na rok prowizorycznie z tem, że w przeciągu tego roku może nastąpić obustronne 3 miesięczne wypowiedzenie.
3. po upływie roku nastąpić stabilizacya.
4. podania należy wnosić najdalej do 1-go stycznia 1906.
5. objęcie posady nastąpi z dniem 15-go stycznia 1906.

Z Zarządu pow. Kasy dla chorych w Stanisławowie.

666 MARYAN WILCZYŃSKI
Zastępca prezesa.

Ja

nie znam lepszego środka do pielęgnowania cery i do osiągnięcia delikatnego koloru twarzy, oraz skuteczniejszego leczniczego **mydła**, jak wypróbowane

Bergmana mleczne mydło liliowe

(znak: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Tetschen a/E.

Na składzie sztuka po 80 hal.

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Proncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; **w Bochni:** Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; **w Nowym Sączu:** Apteki: L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Droguer.: T. Kwiecinski; **w Rzeszowie:** Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; **w Podgórzu:** Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 117



CESARSKIE PAROWCE

(KAISER-SCHIFFE)

„Kaiser Wilhelm II.“	**215 metrów długi**
„Kronprinz Wilhelm“	**202 „ „**
„Kaiser Wilhelm der Grosse“	**198 „ „**

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy**, kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować**, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

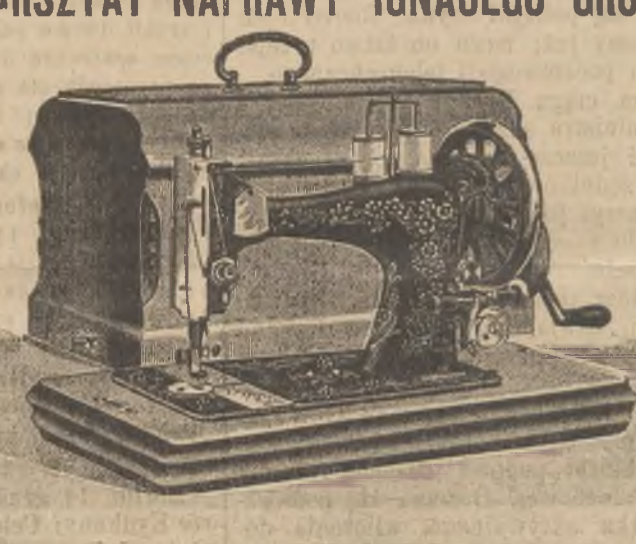
Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku. 563

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

685 **w Krakowie, ul. Bracka**

poleca: cukry na drzewka we wielkim wyborze, masę migdałową i orzechową. Na zamówienia: Torty, Strucle, Babki, Przekładańce, Serniaki i Makowniki.

ANTONI JAROSZ

PRACOWNIA i SKŁAD KAPELUSZY

Kraków, ul. Sławkowska l. 11

(obok Grand Hotelu) w podworcu

poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacye kapelnszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie, **ceny niskie.** 397

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy. — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

SCHÜTZ i CHAJES, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

WĘGIEL

z krajowej kopalni „Bory“.

Węgiel z kopalni **„Bory“** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, odpowiada zatem pod względem jakości pierwszorzędnym węglom Mysłowieckim.

Węgiel z kopalni **„Bory“** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy,** oraz najlepsze gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelni i celów przemysłowych,** które zostają wysyłane **wprost z kopalń,** poleca

ADOLF BLUMENFELD

Skład węgla, Kraków, Pawia 12.

519 **Telefon 59.**

150–200 Panien

znajdzie stałe umieszczenie w fabryce tutek

R. Herliczki w Krakowie, ul. Zyblikiewicza

Nieobznajomione w tym zawodzie muszą odbyć 10–12 dniową bezpłatną naukę. Praca w fabryce tutek jest lekka, czysta i o wiele popłatniejsza niż n. p. szycie i t. p.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).